Nr. 1. W Brodach 1. kwietnia 1895. **Rok I.**

RĘKODZIELNIK POSTĘPOWY.

Organ poświęcony sprawom przemysłu rękodzielniczego i drobnego przemysłu kraju naszego.

Wychodzi 2 razy na miesiąc.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Popiel.

Przedpłata wynosi:	Przedpłata
jako dodatek do Gazety brodzkiej lub innej rocznie złr. 1. — półrocznie 50 ct — kwartalnie 25 ct.	na sam Rękodzielnik: rocznie złr. 1 40.— półrocznie 80 ct. kwartalnie 40 ct.

Przedpłatę przyjmuje księgarnia Feliksa Westa w Brodach.

Słowo wstępne.

W obec dzisiejszego rozwoju wszystkich gałęzi wiedzy, niezdoła rękodzielnik bez gruntownej nauki zadosyć uczynić spotęgowanym wymaganiom społeczeństwa i każde niemal przesilenie wywołujące tyle skarg po dziennikach i stowarzyszeniach, wyłania się na polu przemysłowem przeważnie z niedostatecznego wykształcenia rękodzielnika w obranym zawodzie.

Nie da się zaprzeczyć że od lat kilkunastu, zaczęto podawać naukę praktycznemu rękodzielnikowi w formie przystępnej i treściwej przez kursa nauk dopełniających, lecz skrócone i obcięte najważniejsze prawidła, ledwie w połowie wyszły na pożytek.

Zeszłoroczna wystawa nasza przekonała nas, że ciemny rękodzielnik, przepaść musi wobec postępu, że musi do swego zawodu kształcić się w odpowiedni sposób, przy pomocy szkoły, a gdy mu to niedostępne ze względu na wiek i warunki życiowe, za pomocą pism fachowych, objaśniających mu warunki zawodowej pracy. Jaki stan rzeczy stwierdziła w działach przemysłu rękodzielniczego nasza wystawa krajowa, przekona relacya sędziów wystawowych statystyką poparta, — niestety niebardzo pochlebna. Według tej statystyki sprawdzono że wielka liczba rękodzielników różnych zawodów samoistnie po miastach i miasteczkach naszego kraju pracujących, oprócz niedostatecznego praktycznego wykształcenia zawodowego, pod względem fachowej dziś niezbędnie potrzebnej wiedzy a nawet i oświaty, na najniższej stopie stoi, bo stwierdzono co bardzo smutno wspomnieć między rękodziel-

nikami po miasteczkach, nawet znaczną liczbę analfabetów, t. j. takich, którzy ani czytać ani pisać nie umieją.

Sam katalog wystawowy z roku 1894 zaznacza, że rękodzielnictwo nasze jako wyższy stopień przemysłu, — osiadłe po miastach i miasteczkach zorganizowane w cechy, **przechodzi obecnie najcięższą próbę zapasów z przemysłem fabrycznym,** któremu tylko wtedy oprzeć się zdoła, jeżeli wsparte szkołami zawodowemi, potrafi odpowiedzieć indywidualnym wymaganiom konsumentów w sposób dokładniejszy, lub jeżeli oparte o naukę rysunku w pewnych gałęziach produkcyi, przejdzie w przemysł artystyczny i przez przetworzenie artystyczne będzie mogło przemysł fabryczny usunąć.

Według statystyki zawodowej z roku 1890 było zajętych w poszczególnych działach rękodzieł jako samoistnie pracujących . . 31.971 osób
„ robotników zawodowych (czeladzi) 55.876 „
Zaś ogółem z rodzinami 161. 650 osób

Jest zatem na kraj o przeszło 6,000.000 ludności za mało rękodzielników, stanowiących przeważną część mieszczaństwa:

Ale i tej bardzo skromnej liczbie zagraża przemysł fabryczny zalaniem i zupełnem wywłaszczeniem na polu produkcyi przemysłowej, co już dziś statystyka zaznacza, że nasi konsumenci spotrzebowują niezliczoną ilość fabrykatów innych prowincyi austr. państwa oraz i zagranicznych.

Otóż pismo nasze ma stanąć na straży interesów naszego krajowego rękodzielnictwa oraz i drobnego przemysłu z obszerną podstawą umiejętną i nie ma innego celu, jak tylko stać się drogoskazem w obec rozstajnych dróg, chroniąc rękodzielnictwo wszelkich zawodów oraz i cały drobny przemysł od coraz więcej potęgującego się potopu fabrycznego i zagłady rękodzielników, jako tej warstwy społeczeństwa, która swymi patryotycznymi zaletami i przywiązaniem do kraju na ratunek i poparcie najwięcej zasługuje.

Liczne wystawy światowe i krajowe unormowały już porządek działów i prac przemysłowi niezbędnych, toteż i nasz „RĘKODZIELNIK POSTĘPOWY", pójdzie już utartą drogą, jednakże z tą różnicą że w ogólności i przy każdej gałęzi przemysłu, rozwiązywać będzie każdą kwestyę na podstawach naukowo fachowych i z zastosowaniem do naszych stosunków krajowych a nawet miejscowych. Oprócz artykułów fachowych podawane będą w stosownym czasie i w pewnym po sobie następującym porządku jeszcze następujące tematy:

Pieniądze i kredyt w przemyśle, Ubezpieczenia, wynagrodzenia za pracę, majątek ludowy, długi, kapitał i jego wpływ na pracę, spekulacye, prodykcya przemysłowa, wartość czasu, samopomoc, stowarzyszenia, ceny towarów, ceny pracy, ceny własnych wydatków, wynalazki, patenty i ich ochrona, komunikacye jak to: drogi bite, żelazne i t. p. Wszystkie tematy z uwzględnieniem poszczególnych gałęzi przemysłu naszego kraju.

Celem uniknienia monotonności umieszczać będziemy także sprawy bieżące, głównie zaś te, które mieć mogą łączność z interesami przemysłu, niemniej znajdą umieszczenie sprawy pojedynczych korporacyi przemysłowych do nas zgłoszone.

Dział informacyjny rozciągniemy i na towarzyszy rękodzielników każdego zawodu.

Format pisma naszego obraliśmy książkowy, wychodząc z założenia że „Rękodzielnik postępowy“ stanie się pożądaną książką naukową, przewodnikiem, poradnikiem oraz i informacyjnym dziennikiem dla pp. rękodzielników majstrów, czeladzi i terminatorów.

„Rękodzielnik postępowy„ redagowany będzie w Brodach, służyć on jednakże może jako dodatek do każdego pisma krajowego i jako taki ma prawo być w rękach nietylko każdego obywatela rękodzielnika ale i każdego obywatela, któremu oświata stanu rękodzielniczego jest przewodnią myślą.

Z uwagi że zeszłoroczna powszechna wystawa krajowa dała inicyatywę do wydawania naszego pisma, przeto do niej jako wytycznej, jako gwiazdy nam przewodniej aż da Bóg do urządzenia kiedyś po latach nowej jeszcze świetniejszej, ustawicznie odwoływać się, będzie zadaniem naszem.

Nadzwyczaj niska cena „Rękodzielnika postępowego“ umożliwi prenumeratę nawet najuboższemu rękodzielnikowi a ustanawia się: jako dodatek do innych pism krajowych rocznie na . . 1 złr.

	½ „ „ . .	50 ct.
	kwartalnie „ . .	25 ct,
Osobno zaprenumerowany		
	rocznie . . .	1 złr. 40 ct.
	½ „ . . .	80 „
	kwartalnie . . .	40 „

Powyższa cena w czasie całego wydawnictwa nie będzie podniesioną, natomiast rozszerzy Redakcya ramy pisma samego przy powiększającej się liczbie pp. Prenumeratorów w takim stosunku, że kilka działów przemysłowych równocześnie będą mogły znaleść umieszczenie.

Od liczby i rychłego zgłoszenia się pp. Prenumeratorów zatem zależyć będzie rozszerzenie ram pisma. Prenumeratę za przekazem pocztowym przyjmuje księgarnia Feliksa Westa w Brodach, gdzie też wszelkie listy i korespondencye adresować należy.

Redakcya.

List otwarty

do p M. . . .

w sprawie naszych rękodzielników.

Wny Panie!

Komunikując Wnemu Panu z końcem roku 1894 nasz zamiar wydawania czasopisma, poświęconego sprawom rękodzielniczym i drobnego przemysłu, mieliśmy nadzieję, że Wny Pan usiłowania nasze zaaprobujesz i poprzesz. Tymczasem otrzymaliśmy od Wgo Pana odpowiedź przygnębiającą nas w usiłowaniach naszych, a mianowicie tem, że odmawiasz naszym rękodzielnikom wszelkich warunków postępu odwołując się na Nr. 17. „Gazety samborskiej“ z dnia 1. grudnia 1894. oraz na relacyę izby handlowej brodzkiej przedłożonej Wys. c. k Minist. handlu za lata 1886 –1890. w której podobnież nasze rękodzielnictwo do tego stopnia skrytykowano, że nie zostało na niem nawet szczypty zalet fachowych oraz i obywatelskich.

Jakkolwiek i my we wielu względach moglibyśmy przyłączyć się do opinii powyżej powołanych pism, to jednakowoż sam obowiązek obywatelski dyktuje nam, właśnie z tego punktu widzenia wychodząc, — zająć się jak najszczerzej klasą rękodzielniczą i postawić ją na wyżynie postępu a, tem samem i przynależnych jej praw obywatelskich. Dla tego też nie wątpimy że rękodzielnicy wszelkich zawodów w kraju naszym, pójdą za wskazówkami naszego „Rękodzielnika postępowego“ i uwolnią się od ciężkiego zarzutu poniżającego ich szczytne stanowisko obywatelskie.

Racz przeto Wny Pan po przeczytaniu następującego artykułu pod tytułem „Echa z wystawy“ zmienić swoją dla rękodzielników ujemną opinię i przyjąć wyrazy poważania

Redakcya.

Echa z powszechnej wystawy krajowej r. 1894.

Zwiedzając w roku 1873 wystawę światową we Wiedniu ciekawy byłem zobaczyć naszą zbiorową ekspozycyę przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie zorganizowaną.

Ulokowano nasze produkty rolnicze i wyroby przemysłu domowego w 3ch miejscach a mianowicie: surowe płody rolnicze i inne produkty gospodarstwa wiejskiego, sadownicze, jedwabnicze i pszczelnicze, w hali agronomicznej i w parku, — wyroby przemysłu domowego składające się jakby dla ironii 1.) z jednego słomianego kapelusza chłopskiego wykonanego przez Iwana Greka z Grzędy pod Lwowem. 2.) 10 łokci chłopskiego sukna tkanego przez Pawła Kurasza z Tarnawki, 3.) 2 derek do nakrywania koni przez tegoż samego Kurasza tkanych, w pałacu przemysłowym, — 4 przędzę ręczną wykonaną przez młodą dziewczynę chłopską z Dublan w hali agronomicznej, 5.) kapelusz i czapki z hupki drzewa bukowego wykonane przez Leona Maruszczaka ze Stryja tak samo w hali agronomicznej, nareszcie 6.) mapy i dzieła naukowe odnoszące się do gospodarstwa rolnego w hali agronomicznej — Wyrobów przemysłu rękodzielniczego ani też fabrycznego niebyło zupełnie.

Cała kolekcya nasza na wystawie światowej we Wiedniu w roku 1873 była przeto niżej zera. Ależ ta sama wystawa otworzyła nam oczy. W roku 1877 gdy urządziliśmy wystawę krajową rolniczo przemysłową we Lwowie, znać już było że u nas oprócz przemysłu domowego, istnieje dobrze rozwinięty przemysł rękodzielniczy i że są zawiązki przemysłu fabrycznego.

Jego Eks. hr. Włodzimierz Dzieduszycki prezes tej wystawy skupiał koło siebie cały świat ówczesnych wystawców. W gościnnych salonach Eks. Dzieduszyckiego, zgromadzano się i naradzano z wszelką swobodą nad podniesieniem dobrobytu naszego kraju we wszystkich działach gospodarstwa. Ludzie dobrej woli zaczęli także myśleć o popieraniu poszczególnych gałęzi przemysłu domowego i rękodzielniczego. Od tego czasu odbywały się częste ankiety, kołatano do rządu i sejmu o powiększenie szkół elementarnych ludowych, o zakładanie szkół przemysłowych i kursów dopełniających, powysyłano mnóstwo młodzieży uzdolnionej do nauczenia się różnych gałęzi przemysłowych z artyzmem połączonych na koszt kraju za granicę, — dążąc w kierunku oświaty i dobrobytu stanu rękodzielniczego w kraju naszym.

I oto zainicyowana przez ludzi dobrej woli dbających o dobrobyt kraju i do skutku świetnie doprowadzona powszechna wystawa nasza w roku 1894, zadokumentowała za krótki czas naszego przemysłowego rozwoju, tak olbrzymie wyniki, że zaimponowaliśmy naszem dziełem całemu światu.

Mając w zawodzie moim przez lat 45 do czynienia głównie z przemysłem i handlem zagranicznym, byłem też bardzo ciekawy na nasz dorobek przemysłowy i temu też głównie poświęciłem bliższe badania moje.

Pawilon przemysłowy stał się dla mnie siłą przyciągającą.

Przypadek zrządził że w czasie moich badań w pawilonie przemysłowym spotkałem się p. No... niemcem, niegdyś fabrykantem, który przez różne spekulacye stracił wszystko, a że był wszechstronnie wykształcony i kilkoma językami a nawet i polskim nie źle władał, powierzyło mu kilka firm wiedeńskich ajencyę z zamiarem stałego zbywania swych wyrobów w Galicyi. P. No.. miał przeto zbadać głównie cały teren działu przemysłowego i z wyników swej misyi zdać swym komitentom dokładną relacyę Głównem zadaniem p No... było wykalkulować w jakich wyrobach nasz przemysł najsłabiej się przedstawia i z czego przemysł wiedeński i w ogóle niemiecki mógłby donośnie korzystać. P. No.. ośmielony długoletnią znajomością moją i przeświadczony że w kierunku swych badań wiele będzie mógł odemnie korzystać, stał się moim kilkodniowym nieodstępnym towarzyszem na wystawie. Ja znowu z mej strony przedsięwziąłem sobie stanowczo trzymać się w obec kutego niemca z powagą i rezerwą i toczyć z nim zawzięty bój w obronie naszych spraw przemysłowych tem bardziej, że p. No. zdradzał tendencyjną myśl, krytykować wszelką pracę naszą.

Polemizował zatem p. No., ze mną w sprawach przemysłowych przeważnie co do działu rękodzielniczego, głównie zaś kładł nacisk, że wszelkie wystawy straciły swe znaczenie. — Na to dałem p. No.. taką odpowiedź. — Być może że dla innych narodów wystawy swe znaczenie straciły, lecz nie dla nas, bo my jesteśmy dopiero od lat kilku w rozwoju na polu ekonomicznem i przemysłowem, przeto potrzebujemy mieć naoczny i dotykalny obraz o dotychczasowym rozwoju i postępie wszystkich działów naszego gospodarstwa a głównie technicznego ruchu, oraz i o tem jak daleko zrównaliśmy się z postępem na polu kultury z najwyżej oświeconymi narodami, — co nas dalej ma doprowadzić do zawiązku stowarzyszeń, opartych na prawidłach zdrowych.

Nie chcąc kazić ucha Szan. czytelników abstrakcyjnemi zdaniami p. No.. o naszym narodzie i o naszej pracy w ogóle, podam tylko te dysputy które nam na pożytek wyjść mogą i do czego mnie upoważnia 45 letnia praktyka w zawodzie handlowym, częstsze zwiedzanie większych wystaw, oraz gruntowne czytanie dzieł fachowych, głównie o sprawach przemysłowych.

Odpowiedziałem przeto p. No.. jak następuje:

Jeżeli pan znasz dobrze historyę handlu, to przypomnisz pan sobie że pierwotnie były tylko zwykłe wystawy towarów po handlowych miastach a głównie urządzała je Wenecya.—Dalej będzie panu wiadomo, że pierwszą myśl urządzenia wystawy publicznej wielkiego zakroju w Paryżu, powzięła

w roku 1797 rzeczpospolita francuska, a powód do tego dały ówczesne stosunki. Chodziło bowiem o zniesienie osobistych praw i przywilejów, tamujących postęp w wynalazkach i swobodnym rozwoju wszelkich przemysłowych gałęzi.

Następstwa tej wystawy jak i wielu innych w pewnych odstępach czasu i po różnych krajach tak w Europie jak i Ameryce urządzanych ze względu na rozwój kulturny narodów, będą Panu prawdopodobnie tak z osobistych frekwencyi po wystawach jak i z licznych opisów znane. Powiadasz pan że urządziliśmy na naszej wystawie wiele szopek w blagę ubranych, co wszystko nas wiele kosztować będzie i krajowi znaczne niedobory przysporzy. Szopek z blagą mój panie nie mieliśmy zamiaru urządzać, a jeśli się panu coś podobnego wydawać może, to nauczyliśmy się tego z pewnością tylko od was niemców. Niech pan sobie tylko uprzytomni wystawę światową w roku 1873. w Praterze we Wiedniu.

My urządziliśmy naszą wystawę jedynie w tym celu, aby się dorobkiem naszym od r. 1877. do roku 1893. przekonać, jakie korzyści dla naszych stosunków ekonomicznych, a głównie dla wszelkich gałęzi powstającego u nas przemysłu z tej wystawy wypłynąć mogą. Ależ nasza wystawa nie reflektowała wyłącznie na przemysł. Pofatyguj się pan do innych działów wystawy a zastaniesz tam wszystkie działy naszego gospodarstwa i innych naszych prac jak to nauki, sztuki i t. p. w tak systematycznym porządku i tak umiejętnie przedstawione, że niepotrzebujesz pan nam w oczy bryzgać, żeśmy się tego wszystkiego od was nauczyli. Coś może przyjęliśmy od was, ale to bardzo mało i tylko to co mogło mieć rzeczywistą wartość, bo powiem panu otwarcie, że n. p. z dziedziny niektórych gałęzi waszego przemysłu musielibyśmy wstydzić się nam coś przyswoić Dorobek nasz jest zatem nasz własny, rodzimy, oparty na wzorach swojskich, bo naród nasz ze wszystkich narodów słowiańskich najwięcej wykształcenia posiada, na mocy darów przyrodzonych i przykrych doświadczeń jakie w czasie 100 letniego rozbioru przebywać musiał. Jeżeli jak pan dalej powiadasz że wystawa nasza niedobory przyniesie, to zniesiemy wszystkie ciężary na nas nałożone z ochotą, bo pomijając stronę finansową, wszelkie inne warnnki tylko na naszą korzyść wypaść muszą.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Z drukarni Feliksa Westa w Brodach.